

Janusz Bogdan Faliński

Białowieska Stacja Geobotaniczna
Uniwersytetu Warszawskiego
17-230 Białowieża

**Ekolog w roli eksperta,
czyli traktat o kompetencji,
odwadze i odpowiedzialności***

An ecologist as an expert,
i.e., a treatise on the powers,
courage and responsibility

*„Gdy stracimy władzę nad słowami,
oszalejemy niechybnie,
przekrzykując świat w chórze ze śmiercią”.*

Nikos Chadzinikolau

*„... tam gdzie górę bierze ekspertyza,
zanika mądrość”.*

Erwin Chargraff

1. Drogi i bezdroża ekologii, czyli narodziny „epi-ekosfery”

Po genetyce i biochemii wreszcie ekologia doczekała się swoich wielkich dni. Rozpoczęły się one w krajach rozwiniętych mniej więcej przed dwudziestu laty, u nas trochę później. Ekologia bliżej nie znana i nie rozumiana, etymologicznie i semantycznie łączona z ekonomią, wnet została potraktowana jako ekonomia dóbr przyrody. Stąd tylko krok do złożenia jej oferty współuczestnictwa w opiniach i decyzjach w zakresie eksploatacji dóbr przyrody, w jej ratowaniu i odbudowie.

Ekologowie poczuli się ważni i potrzebni, coraz częściej zajmowali miejsce u boku polityków i menedżerów. Jak deus ex machina na całym świecie, w organizacjach międzynarodowych, w wielkich i małych krajach, w rządach stanowych i urzędach wojewodów, u prefektów, gubernatorów i naczelników pojawiło się zapotrzebowanie na wiedzę ekologiczną. Wszyscy zapragnęli być oświeceni przez ekologię. Potrzeby te zrodził dramatyczny stan środowiska, wiara we wszechpotęgę nauki, wielkie pieniądze, które się nagle znalazły i... moda. Reszty dopełnił wzrost ogólnego poziomu społeczeństwa, nadmiar wolnego czasu i gwałtowne zbliżenie człowieka do przyrody, która okazała się w wielu miejscach już tylko śmietnikiem.

Dla historyka nauki i ruchów społecznych geneza i nagle wezbrana rzeka nadziei i oczekiwań wobec ekologii będą na długo nie wyczerpanym tematem dociekań i spekulacji, zaś dla humorystów nasze doświadczenia — źródłem wspaniałych dowcipów i karykatur.

Pojęcia katastrofy ekologicznej i równowagi ekologicznej stały się udziałem ogółu, wszyscy poczuli się powołani do wypowiedzania się na te

* Pamiętnik ekologa z podróży służbowej do Katowic.

tematy, wszyscy zażądali nagle działań i środków. Rzeczywiste, ale nie rozumiane dotąd potrzeby przestały być utopijnym programem, a utopijne marzenia o planecie szczęśliwej przez chwilę zdały się być bliskie realizacji.

Przez ostatnie 20 lat ekologię łączyło się z ochroną środowiska, często z nią utożsamiało, zawsze winiło za niepowodzenia, doprowadzając w wielu przypadkach do zatracenia istotnego sensu i celu tej nauki, do rozszerzenia zadań ponad wszelką miarę i żalosnego zawężenia jej problematyki. Już niektórym zamarzyła się ekologia jako meta-nauka, ekologia jako królowa wszystkich nauk.

Zanim się to wszystko stało, w ciągu zaledwie kilku lat powstały na świecie tysiące nowych instytutów, pracowni i stacji ekologicznych, a szczytując się godną tradycją i wielce zasłużone dla rozwoju różnych dyscyplin biologicznych katedry i instytuty przybrały w imię nowoczesności imiona ekologii i ochrony środowiska, mniemając, że tym odcinają się raz na zawsze od korzeni staroświeckiej botaniki i zoologii.

Wszystkie najnowsze środki techniczne, jak metody radioizotopowe, radiopelongacja, techniki komputerowe i satelitarne, wyprawy do bieguna i stratosfery, stały do dyspozycji ekologów. Uczelnie wyższe podjęły na niespotykaną dotąd skalę kształcenie ekologów. Absolwenci nowo kreowanych specjalności w wielu krajach weszli nawet do kręgów menedżerskich, instytucji państwowych lub samorządowych odpowiedzialnych za gospodarkę zasobami przyrody i ochronę środowiska. Niektóre stanowiska okazały się bardzo intratne lub godne ludzi innych profesji, inne bez znaczenia — więc ukryto na nich tymczasem swoich nieudaczników, inne wreszcie uznano za zbyt niebezpieczne dla ekologa. Mógł z ich wysokości zbyt wiele dostrzec, wydać nie oczekiwane decyzje, nie w porę ujawnić skłonności do kumania się z niesfornym środowiskiem akademickim i prasą, żadną jawności spraw publicznych za wszelką cenę.

Dziwić się przeto nie wypada, że odtąd niejeden minister składa publiczne deklaracje, „że też się czuje ekologiem”, a publiczne ujawnienie swej niechęci do ekologii lub nieznanomości jej pojęć równe stały się degradacji społecznej polityka.

Powszechne zbratanie się polityki i ekologii stało się symbolem naszego czasu, z częściowym pożytkiem dla pierwszej, z korzyściami materialnymi i z nieuchronną szkodą dla drugiej. Ostatnią naraziło nie tylko na utratę prestiżu, ale i na zniewolenie — za cenę wielu niedyskusyjnych korzyści, spektakularnych osiągnięć i setek tysięcy przyczynków, których nigdy ta dyscyplina nie wchłonie, nie zsyntetyzuje, które stawiają nowe pytania, nie dając odpowiedzi na te, które sobie wcześniej postawiono. Wiele prawd o funkcjonowaniu układów ekologicznych pozostało truizmami, nadal „niewiele wiemy o wszystkim, a wszystko o niczym”.

Wielkość korzyści i strat poniesionych w dobie kwitnącej ekologii wydaje się być we wszystkich krajach proporcjonalna raczej do nadziei niż do wniesionych środków materialnych. Pisząc te słowa trzymam cały czas na uwieży wrodzoną mi skłonność do przesady, lecz moje poglądy, choć mogą się komuś wydać nie wyważone i skrajne, zdają się nie odbiegać tak bardzo od poglądów wielu innych ekologów i gremiów ekologicznych. Większość ekologów świadoma jest paradoksalnej sytuacji ekologii jako nauki i powstania wokół niej osobliwej otoczki, „epi-ekosfery”, która zachowuje się jak torbiel, jak galasówka, jak narośl rakowa. Zadekretowany z wysoka podział na ekologów i ekologistów miał oddzielić naukę od nie-nauki, świadomość od emocji, głębokie studia przyczynowe od doraźnej ekspertyzy, a spowodował tylko zamieszanie.

2. Próba uogólnienia doświadczeń, czyli szkic obrazu współczesnej ekologii

Wprowadzenie i ciąg dalszy mojego traktatu o kompetencji, odwadze i odpowiedzialności, nie wolne od emocji i własnych doświadczeń, pozbawiłem świadomie przykładów i cytatów, to jest tego, co relację czyni bardziej wiarygodną i co pozwala każdemu dorzucić swoje spostrzeżenia i stać się uczestnikiem dyskusji.

Nie oznacza to wszak, bym moje opinie, wnioski i propozycje, moją „ekspertyzę ekspertyzy” opracował bez podstaw materiałowych. Są nimi tysiące przykładów „z życia”, z własnych obserwacji, z lektury, z cudzych doświadczeń, z wymiany poglądów z wieloma kolegami w kraju i za granicą. Choć można je wyliczać, drobiazgowo zanalizować, nie sposób nadać ich syntezy innej formy literackiej niż artykuł lub esej naukowy. Gdybym zgodnie z oczekiwaniem czytelnika chciał każde spostrzeżenie egzemplifikować, wnet posypałyby się sprostowania, zastrzeżenia, że wiadomość przekazano mi poufnie, a ewentualna dyskusja stałaby się tylko sekwencją odwołań, oskarżeń i anegdot.

Opinie i wnioski, które formułuję niżej w kwestii ekspertyzy ekologicznej i roli ekologa w życiu publicznym nie wynikają — jakby niektórzy oczekiwali — wyłącznie z naszych rodzimych doświadczeń. Prawie wszystkie sukcesy i klęski ekologii, jej kariera i zniewolenie jako nauki są udziałem całej ekologii światowej i ekologii w każdym kraju z osobna. Dialektyczna sprzeczność interesów ogólnych i partykularnych, państwowych i regionalnych, społecznych i indywidualnych, która ujawniła się w „epi-ekosferze” okazała się powszechna, stała się doświadczeniem niemal całej myślącej ludzkości.

Nastąpiło jedynie zderzenie wiedzy z niewiedzą. Owe zderzenie pod każdą szerokością geograficzną ujawniło tylko, że zapotrzebowanie na wiedzę ekologiczną, a zwłaszcza chęć jej wprzęgnięcia w postęp społecz-

no-gospodarczy na świecie i w poszczególnych krajach jest ciągle jeszcze bardziej deklaracją i postulatem niż stanem gotowości umysłowej i społecznej. Bez przesady ocenić można, że gdyby tylko wprowadzono w życie 5—10% wyników studiów naukowych i 20% ustaleń ekspertyz, przyniosłoby to widoczne zmiany w gospodarce dobrami przyrody.

Ekologowie spotkawszy się z wielką nadzieją i wielkim zaufaniem zapragnęli być pożyteczni, pożyteczni za wszelką cenę. Poczuli się pewni i kompetentni niemal w każdej dziedzinie. Gotowi byli odpowiedzieć na każde prawie pytanie. Zatracali przy tym umiar i poczucie skromności. Zagubili umiejętność rozróżniania nauki czystej i stosowanej. Utożsamiali ekologię stosowaną z zastosowaniami ekologii. Koordynacja wielu poczynań, doradztwo i opiniowanie stały się sensem działalności starszych ekologów, a badania przyrody tylko jakby dodatkiem, który powierzono najmłodszym adeptom tej nauki.

Ekologia mając do dyspozycji wszystkie potrzebne środki i chcąc nadażyć za postępem innych nauk, próbowała stać się nauką ścisłą. W kilku przypadkach jej się to udało, w innych stanęła bezradna wobec mozaiki liczb i wyrafinowanych modeli. Wyniki badań nad przyrodą dały się z ich pomocą opisać, ale niewielu ekologów potrafi odpowiedzieć, jaki kryje się sens za kolumnami liczb po kolejnych transformacjach matematycznych. Zamiast oczekiwanej ekologii teoretycznej narodziła się... ekologia liczb. Wielu wspaniałych niekiedy założeń teoretycznych na razie nie potwierdzono w eksperymentalnych badaniach polowych, bo teoretycy nie znoszą terenu, a przodownicy badań polowych nie chcą się zdobyć na wysiłek wykraczający poza znajomość 3 lub 4 testów statystycznych. Ostatni wolą rozwiązywać własne problemy i mnożyć eksperymenty we wszystkich możliwych kombinacjach, w nadziei, że ich wyniki kiedyś przeanalizują teoretycy. Pewna część teoretyków żywi przekonanie o niezbedności weryfikacji przez doświadczenie coraz liczniejszych modeli probalistycznych zjawisk ekologicznych, inni nie kryją niechęci do eksperymentowania, zapatrzeni w efekty symulacji, których przeważnie nie potrafią zinterpretować w kategoriach ekologicznych (merytorycznych, a nie formalnych).

Niektórzy nauczyli się przy tym liczyć; dla innych ekologia jest nauką ścisłą o tyle o ile łączy się z... liczeniem pieniędzy. Jeśli ekologia, nasza „sciencia amabilis” jest taka jaka jest, to poznajmy chociaż jej przypadki. Zdaje się bowiem niekiedy, że przypomina alchemię wobec chemii, astrologię wobec astronomii, że tu i ówdzie była o krok od stania się biologią łysenkowską naszych czasów.

Szkic dróg i bezdroży ekologii i jej nieco przejaskrawiony obraz niechaj będzie tłem, na którym próbuję przedstawić sylwetkę ekologa w roli eksperta. Zakładam przy tym, że nie ma takiego ekologa, który by choć raz nie zszedł z dróg właściwych na jej kuszące bezdroża.

3. Co to jest ekspertyza i komu jest ona potrzebna?

Ekspertyza jest to odpowiedź specjalisty na pytanie szczegółowe, postawione zwykle w doraźnych celach praktycznych. Zakłada się przy tym, że do sformułowania tego rodzaju odpowiedzi wystarczy znajomość ogólnych reguł zachowania danej kategorii przedmiotów lub zjawisk oraz kilku parametrów technicznych ich kolejnego wcielenia. Już w tym miejscu należy podkreślić szczególną właściwość każdej, nawet najbardziej sumiennie wykonanej ekspertyzy. Ze względu na doraźny charakter, ograniczony czas przeznaczony na jej opracowanie i szczupłą podstawę materiałową (zasób informacji), ekspertyza zawsze zostawia znaczny margines na domysły, domniemania i spekulacje.

Ekspertyzy o różnym zakresie i stopniu wiarygodności są wymogiem dzisiejszego życia, z założenia mają wyprzedzać ważniejsze działania w przyrodzie, technice, społeczeństwie i życiu gospodarczym. Ekspertyzy winny ich skutki przewidywać, kontrolować i w razie potrzeby powodować decyzje korygujące.

Spółeczeństwo i politycy nie bez racji uważają, że dzisiejszy stan nauki upoważnia do szybkiego formułowania odpowiedzi na bieżące pytania, a środki łożone na naukę czynią ją dłużniczką społeczeństwa i władzy. W roli eksperta obok inżyniera, lekarza, prawnika, ekonomisty, architekta występuje od dawna geograf, psycholog, socjolog i niezmiernie często ekolog.

Ścisłe sprzężenie się naszej dyscypliny z problemami gospodarki środowiskiem oraz identyfikacja ekologa z rzecznikiem ochrony środowiska uczyniły, że ekolog stał się niezbędnym ekspertem, a zapotrzebowanie na ekspertyzy ekologiczne jest z trudem pokrywane mimo wzrostu stanu osobowego w tej dziedzinie i powstania nowych placówek naukowych.

Jeśli chodzi o sens pytań, na które oczekuje się odpowiedzi, ekspertyzy ekologiczne nie różnią się zasadniczo od ekspertyz zleconych ekonomistom, socjologom, geografom, demografom. Odmienny jest tylko ich przedmiot, bo dotyczą one głównie kwestii gospodarki zasobami przyrody, zagrożenia i kształtowania środowiska, ochrony przyrody, rzadziej innych problemów. Coraz częściej jednak w tych sprawach oczekuje się równoległych opinii innych dyscyplin naukowych. Ekspertyzy dotyczą więc oceny dzisiejszego stanu całego środowiska lub jego wybranych komponentów, a więc jego diagnozy lub też przewidywań co do jego zachowania się wobec przyszłych działań człowieka w przyrodzie, a więc prognozy. W specjalnych celach z diagnozy winna wynikać bonitacja lub waloryzacja wszystkich lub wskazanych elementów, niekiedy także własne sugestie, np. postulaty w sprawie ochrony pewnych elementów lub ocena ich zagrożenia. Prognozy zaś winny przewidywać sekwencję zdarzeń, a przynajmniej ostateczne skutki planowanych działań w środowisku.

Ekspertyzy o różnorodnej treści wykonuje się w pierwszej kolejności w celach studyjnych i planistycznych. Służą one opracowywaniu planów zagospodarowania przestrzennego i miejscowego. Wówczas ich ustalenia stają się przedmiotem dalszej obróbki architekta lub urbanisty i w końcu zatracają się ich sens i wymowę naukową.

Drugą grupę stanowią ekspertyzy zlecone w związku z poszukiwaniem środków zaradczych wobec już istniejących, niekorzystnych i potęgujących się zmian w środowisku.

Trzecia grupa ekspertyz, najważniejsza i najbardziej odpowiedzialna, to ekspertyzy poprzedzające decyzje wykonawcze, zwłaszcza w zakresie nowych przedsięwzięć gospodarczych, urbanistycznych, energetycznych w środowisku przyrodniczym, odnoszące się do lokalizacji nowych obiektów, ich rozmiarów i technologii. Wymagają one rozpatrzenia planowanego przedsięwzięcia w aspekcie wytrzymałości (odporności) środowiska już w okresie budowy i późniejszej eksploatacji, a także oceny wielkości zasobów pozostających do dyspozycji. Z założenia tego rodzaju ekspertyzy mają służyć optymalizacji decyzji; powinny więc one zapewnić możliwości wyboru, modyfikację projektów, a nawet w szczególnych przypadkach odstąpienie od ich realizacji.

Jak poucza doświadczenie, sens i znaczenie ekspertyzy ekologicznej w ostatnim przypadku zależy głównie nie tyle od racji ekologa jako strony, co od momentu zlecenia ekspertyzy. Jeśli zlecenie i wykonanie ekspertyzy nie nastąpiło dostatecznie wcześniej, tj. przed opracowaniem tzw. założeń techniczno-ekonomicznych inwestycji, rzeczywistym racjom naukowym przeciwstawia się już poniesione koszty, oczekiwania społeczne i niezbędność gospodarczą. W tych ostatnich okolicznościach wyniki ekspertyzy, choć była ona specjalnie zamówiona, są lekceważone, nie przyjmowane, lub, co jest nierzadkie w wielu krajach — poszukuje się ekspertów gotowych uzasadnić projekt najbardziej sprzeczny z wytrzymałością środowiska, interesami pobliskich mieszkańców lub nawet niezgodny ze zdrowym rozsądkiem.

Opracowanie ekspertyzy zaliczanej do trzeciej grupy wymaga od ekologa najwyższych kwalifikacji naukowych i moralnych, uwolnienia się od emocji i nacisków i rozważenia na zimno wszelkich aspektów sprawy na podstawie wszystkich dostępnych materiałów.

4. Definicja eksperta idealnego

Ekspert, czyli rzeczoznawca, jest rzecznikiem prawdy, np. prawdy naukowej. Jest kompetentny i świadomy swego zadania i odpowiedzialności. Wypowiada się tylko w kwestiach, na które pozwala mu jego wiedza i doświadczenie. Jest nieprzekupny, odważny i godny zaufania. Jako miary używa wagi i szkiełka. Zawsze stara się oddzielić osobisty interes od sprawy, której służy.

5. Kto może być ekspertem?

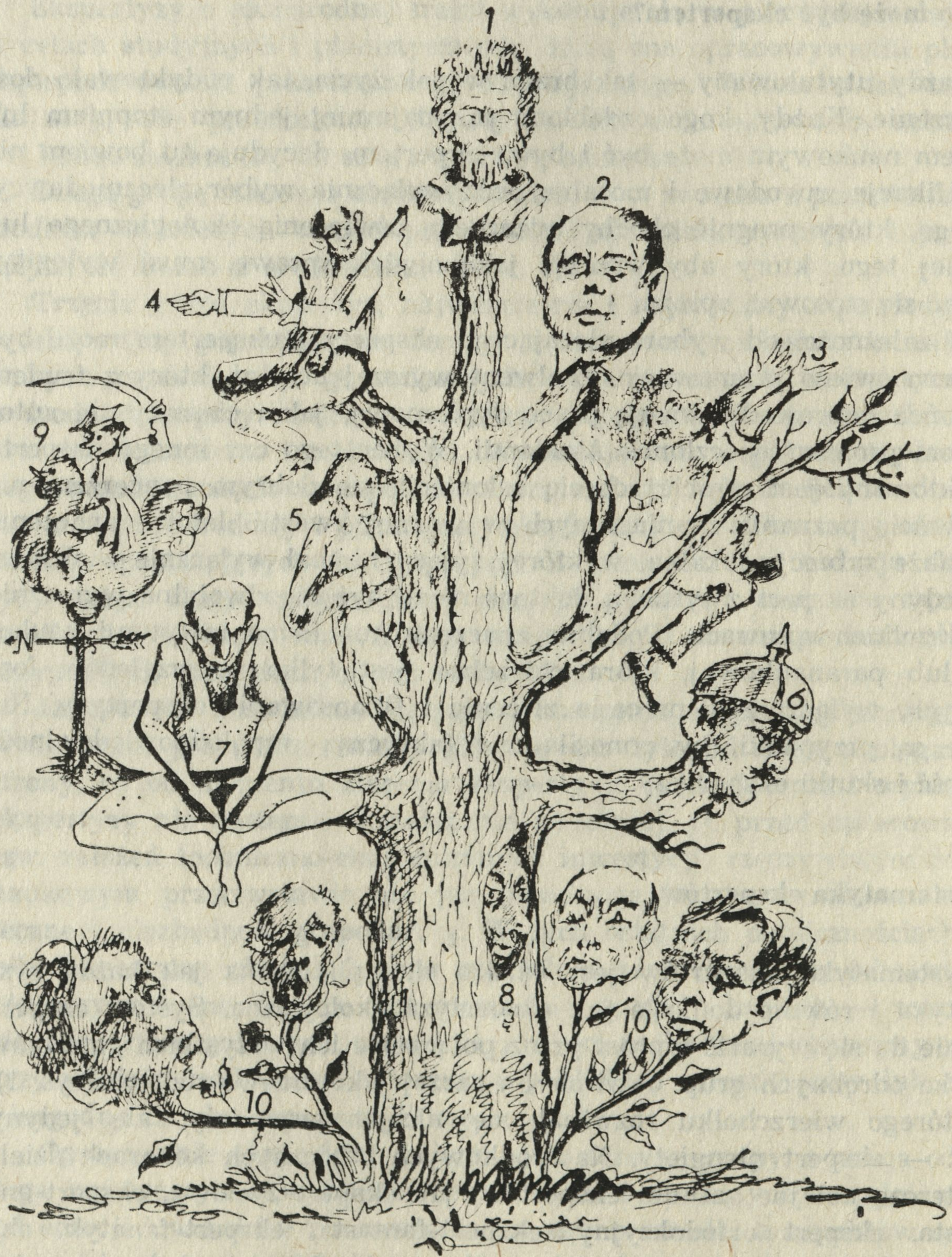
Każdy utytułowany — tak brzmi wyrok życia, tak podyktowało doświadczenie. Każdy, kogo ozdobiono przynajmniej jednym stopniem lub tytułem naukowym może być i bywa ekspertem, decydują tu bowiem nie kwalifikacje zawodowe i moralne, lecz wyłącznie wybór zleceniodawcy, tj. tego, który pragnie choćby mizernego oświecenia ekologicznego lub częściej tego, który aby wszcząć jakąkolwiek sprawę, musi wylegitymować się stosowną opinią.

W zależności od wyboru zlecającego ekspertyzę ekspertem może być zarówno świeżo promowany absolwent wyższej uczelni, który z trudem do końca doprowadził swoją pracę dyplomową, jak i cieszący się autorytetem profesor — członek Akademii. Wybór tego czy innego eksperta podyktowany jest częściej chęcią osłonięcia się dobrym pancierzem niż gotowością poznania zdania innych w ważnej kwestii. Istotne znaczenie ma także sytuacja lokalna, w której żyjący niemal wyłącznie z ekspertyz jedyny ekspert z tytułem doktora może być nieodwołalną wyrocznią we wszelkich sprawach. Podobne znaczenie ma firma instytucji naukowej lub paranaukowej, która potrzebna jest tylko ze względów formalnych, wyłącznie w procesie zlecenia i finansowania ekspertyzy. Nieznane są przypadki, by ponosiła ona faktyczną współodpowiedzialność za treść i skutki ekspertyzy.

6. Systematyka ekspertów

Systematyka ekspertów jest bardzo skomplikowana jak każda systematyka i równie doniosła jak ekspertyza ekologiczna. System ekspertów nie da się wyrazić wprost przez połączenie ich wszystkich gatunków w kilka odrębnych grup. Jawi się on raczej jako drzewo rodowe (rys. 1), na którego wierzchołku rozwinął się niczym wspaniały, ale jedyny kwiat — ekspert nieugięty. Na środkowych i bocznych konarach dzielnie sterczą kolejne gatunki ekspertów, jak ekspert życiowy, ekspert-entuzjasta, ekspert ortodoksyjny, ekspert-fantasta, ekspert-fanatyk, ekspert-fatalista, ekspert tchórzliwy, ekspert-konformista i inne mniej znane gatunki. Bujne odrośla u podstawy pnia, czyli pijawki lub wilki, zajmują liczne odmiany najpowszechniejszego gatunku eksperta, jakim jest ekspert-cynik. Każdemu z wyliczonych tu gatunków poświęcam nieco uwagi z osobna, pomijając jednak ich bardzo licznych mieszańców.

1. Ekspert nieugięty — ma odwagę w każdych okolicznościach dochodzić prawdy i jej bronić. Jest bliski pojęcia eksperta idealnego (por. rozdział 4.). Jako gatunek niezwykle rzadki winien być w interesie społecznym szczególnie chroniony, gorliwiej niż najbardziej zagrożone gatunki roślin i zwierząt.



Rys. 1. Drzewo rodowe rodzaju ekspert, *Expertus Faliński* 1985

1 — ekspert nieugięty, 2 — ekspert życiowy, 3 — ekspert-entuzjasta, 4 — ekspert-fantasta, 5 — ekspert-fanatyk, 6 — ekspert ortodoksyjny, 7 — ekspert-fatalista, 8 — ekspert tchórzliwy, 9 — ekspert-konformista, 10 — ekspert-cynik, czyli ekspert na każdą okoliczność. Rys. Stanisława Fedyka wg koncepcji autora

Genealogical tree of the genus expert, *Expertus Faliński* 1985

1 — unyielding expert, 2 — practical expert, 3 — expert-enthusiast, 4 — expert-fantast, 5 — expert-fanatic, 6 — orthodox expert, 7 — expert-fatalist, 8 — cowardly expert, 9 — expert-conformist, 10 — cynical expert, i.e., an expert in all circumstances. Figure drawn by Stanisław Fedyk according to the author's idea

2. **Ekspert życiowy** — jest w przekonaniu szanującego się zleceńodawcy gatunkiem poszukiwanym. Potrafi być partnerem. Umie bez większych koncesji godzić interesy prawdy naukowej i wymogi życia, potrafi niekiedy wpłynąć na zleceńodawcę lub projektanta w kierunku niewielkich zmian w jego zamierzeniach, stosunkowo łatwo i spokojnie poskramia ekspertów-fantastów i ekspertów-fanatyków. Wobec eksperta nieugiętego wykazuje pobłażliwą wyrozumiałość. Dobrotliwość i życiowa postawa eksperta tego gatunku jest często nadużywana, więc na starość można go poznać po gorzkim uśmiechu.

3. **Ekspert-entuzjasta** — łatwo i chętnie angażuje się, dobrze łączy wiedzę z przekonaniem o słuszności sprawy, lecz wobec tępoty adwersarza może zmieniać się w eksperta-fanatyka (por. nr 5).

4. **Ekspert-fantasta** — to ekspert z wielką wyobraźnią, proponujący rozwiązania chwilowo nierealne, ale jest niezwykle pożyteczny, bo ukazuje możliwości i perspektywy, czyniąc z czynności prawie urzędowej, jaką jest ekspertyza — nieomal poezję.

5. **Ekspert-fanatyk** — to gatunek emocjonalnie zaangażowany w opinię, której ma dać wyraz. Uzbrojony w argumenty naukowe, w obliczu próby często o nich zapomina. Jest uczciwy, ale w zapale wypowiada się we wszelkich sprawach, nawet odległych od jego kompetencji, później tego żałuje.

6. **Ekspert ortodoksyjny** — od prawdy woli zasady, z reguły jest zawsze przeciwko wszystkiemu, co nie jest zgodne z jego wyobrażeniami o porządku świata, nie lubi zmian, nawet na lepsze.

7. **Ekspert-fatalista** — od początku wychodzi z założenia, że ekspertyza jest zbędna lub że nie należy się nad nią zbytnio trudzić, bo i tak jej zleceńodawca zrobi, co zechce.

8. **Ekspert tchórzliwy** — to taki, który podejmuje się tylko ekspertyz mało ważnych o znaczeniu wyłącznie formalnym; proszony o wypowiedzenie opinii w poważniejszych sprawach wymawia się chorobą, brakiem czasu; w krytycznych momentach ulega niespodziewanie wypadkowi lub porzuca go żona.

9. **Ekspert-konformista** — lubi ekspertyzy, w których może głosić opinie dawno przyjęte; postawiony wobec alternatywy twierdzi, że obie są dobre i wyraża nadzieję, że sprawę dla dobra społecznego najkorzystniej rozstrzygnie zleceńodawca ekspertyzy.

10. **Ekspert-cynik**, zwany też „ekspertem na każdą okoliczność” lub „mordercą do wynajęcia”, zna wszystkie kody obowiązujące w kontaktach z hojnym zleceńodawcą ekspertyz. Wie, co znaczy np. „telegram z opłaconą odpowiedzią”, głosi zasadę „ich nie interesuje twój pogląd, ale chcą wiedzieć, czy jesteś gotów ich poprzeć i za ile?”. Pod działaniem różnych czynników zewnętrznych u eksperta-cynika zawsze ujawnia się skłonność do mutagenezy, ale niebezpieczne są także jego różne stare formy endemiczne i miejscowe ekotypy.

7. Ratunek dla ekspertyzy

Na pół żartobliwe i na pół poważne przedstawienie problemu ekspertyzy ekologicznej i roli w niej ekologa nie oznacza, że sprawa jest niepoważna i niegodna zasadniczej dyskusji w środowisku ludzi odpowiedzialnych za udział naszej dyscypliny w życiu publicznym. Ekspertyza, obok właściwych studiów naukowych, wynalazczości i różnych form edukacji społeczeństwa może i powinna być nieodzownym wkładem nauki do życia publicznego. Każda dziedzina nauki, w tym i ekologia nie może pozwolić sobie na luksus nieobecności w życiu publicznym, na stanie z boku. Chodzi jedynie o to, by ze swej roli wywiązywała się godnie, by nie pozwoliła nadużywać swojego imienia w sprawach nie mających nic wspólnego z najważniejszą sprawą, tj. dochodzeniem prawdy i jej obroną. Na nic tu się jednak zdadzą apele: „Bądźmy rzetelnymi ekspertami!” Konieczne jest stworzenie pewnych warunków zewnętrznych i gwarancji systemowych, by ekolog-ekspert mógł i musiał swoje powinności wypełnić rzetelnie. Warunki te spróbuję przedstawić niżej.

1. **W a r u n k i o g ó l n e.** Należy tu w pierwszej kolejności odpowiednia atmosfera umysłowa w całym społeczeństwie i kręgach decyzyjno-menedżerskich sprzyjająca poszukiwaniu optymalnych rozwiązań. Wymagane jest uznanie roli nauki w życiu publicznym i zrozumienie istoty i sensu jej działania. Nade wszystko zaś konieczna jest świadomość, że istotą nauki nie jest „wszystko zawsze wiedzieć”, a „wszystko poznawać”, że nauka mimo całego zasobu zdobytej wiedzy jest nie tyle „bankiem informacji”, co „fabryką informacji”, a właściwie nieustającym procesem ich pozyskiwania, przetwarzania i aktualizacji. Stąd wniosek, że odpowiedź nawet na proste pytanie wymaga nie tylko dostatecznych środków, odpowiednich specjalistów, ale i czasu. Konieczna jest wreszcie zmiana niechętniej postawy wobec wszelkiej krytyki i zarzucenie raz na zawsze irracjonalnego poglądu o użyteczności wyłącznie „twórczej krytyki” i istnieniu „niesłusznych pytań”.

Do warunków ogólnych zaliczam w kolejności uporządkowanie strony formalno-prawnej ekspertyzy, tj. jasne określenie, w jakich przypadkach ekspertyza jest niezbędna, kto i kiedy ją zleca, kto płaci, kto przyjmuje, kto kontroluje jej wiarygodność i wykorzystanie itp. Tu mieści się także przyjęcie generalnej zasady jawności ekspertyz i określenie szczególnych sytuacji, w których konieczne jest zrezygnowanie z tego wymogu.

2. **S t a t u s e k s p e r t a.** Chodzi tu o określenie jego praw, kompetencji i odpowiedzialności, granic niezawisłości, sposoby powoływania i odwoływania. Godne rozważenia wydają się podmiot i forma poręczeń dla eksperta, dla jego kompetencji fachowej i postawy moralnej (!). Referencje dla eksperta mogłyby mieć charakter urzędowego poręczenia (z możliwością jego wycofania), wydanego nie przez kolegę-eksperta,

ale poważną instytucję naukową. Wynika z tego, że do roli eksperta powołana jest raczej osoba fizyczna działająca pojedynczo lub pod postacią imiennego zespołu, a nie osoba prawna (instytucja naukowa). W celu orzecznictwa w doraźnych sprawach konfliktowych niezbędne staje się powołanie przysięgłych rzeczoznawców-ekologów. Status eksperta winien nakazywać mu jednoznaczną odpowiedź na postawione przez zleceniodawcę pytania, a w razie niemożliwości jej sformułowania podanie merytorycznego wyjaśnienia.

3. **O b o w i ą z k i z l e c e n i o d a w c y.** Rozumiem je jako obowiązki jednoznacznego formułowania pytań, udostępnienia potrzebnych materiałów i informacji, zamówienia ekspertyzy z wyprzedzeniem w czasie, umożliwiającym jej rzetelne opracowanie, zapoznanie się z treścią ekspertyzy i zajęcie stanowiska wobec wszelkich wniosków, bez względu na to, czy są one po myśli zlecającego ekspertyzę, czy nie. We wszystkich ważniejszych sprawach winno stać się regułą zamówienie przynajmniej dwu ekspertyz u niezależnych od siebie ekspertów i publikowanie ich wyników w prasie fachowej, a w bardziej doniosłych kwestiach nawet w prasie społeczno-politycznej. Do obowiązków zleceniodawcy, zwłaszcza jego nadrzędnej jednostki, winna należeć kontrola wykonania przyjętych zaleceń ekspertyzy w toku inwestycji, kontrola trafności prognozy itd.

4. **O b o w i ą z k i ś r o d o w i s k a n a u k o w e g o.** Składa się na nie obowiązek wydawania referencji kandydatom na eksperta, permanentne doksztalcanie tej grupy specjalistów i kontrola ich pracy. W konkretnych przypadkach instytucje naukowe winny także orzekać, czy odpowiedź na postawione pytanie możliwa jest do uzyskania na drodze ekspertyzy, czy też potrzebne są specjalne badania naukowe, w jakim zakresie, kiedy i przez kogo mogą być one wykonane. Nieodzowne wydaje się także gromadzenie przez odpowiednie instytucje naukowe doświadczeń z ekspertyz, głównie dotyczących sposobu ich przygotowania, niezbędnego czasu na wykonanie pracy, składu zespołu specjalistów, trafności ekspertyz, w tym zwłaszcza prawdopodobieństwa prognozowania.

8. Zakończenie

Jeśli ekspertyzy ekologiczne mają stać się formą udziału ekologów w życiu publicznym, nie mogą nadal pełnić roli załącznika lub podkładki do nie zawsze trafnej decyzji gospodarczej lub lokalizacyjnej. Nie mogą być też łatwą formą dorabiania się przez ekologów ani świadectwem ich ignorancji, wobec przekonania, że nikt ich wywodów nie czyta. Aby ekolog w roli eksperta mógł wypełniać fachowo i odpowiedzialnie swe zadanie, konieczne jest, obok spełniania określonych warunków zewnętrznych, ustawiczne budowanie wspólnymi siłami ogólnych

podstaw ekologii stosowanej, tworzenie koncepcji ich wykorzystania w wybranych dziedzinach, świadomość dopuszczalnych granic uogólnienia praw ekologicznych, opracowanie algorytmów wnioskowania w typowych przypadkach, z którymi spotyka się ekspert. Do tego jednak niezbędne są, dopiero co wspomniane, ustawiczne gromadzenie i wymiana doświadczeń. Dopóki ekolog będzie występował tylko w roli mędrca i doradcy, a sam nie będzie się chciał przy tym niczego nauczyć, dopóty ekspertyza ekologiczna będzie działalnością połowiczną.

Praca eksperta zasadza się na kompetencji, odwadze i odpowiedzialności. Odpowiedzialność eksperta to nic innego jak odpowiedzialność za słowo. Sens ekspertyzy zawiera się w przekonaniu, że ten kto ją wykonuje, wykonuje ją tak jak umie najlepiej, a ten kto ją zamawiał, wykorzystywał właściwie w swej pracy, a przynajmniej rozważy wszystkie pływające z niej wnioski.

9. Zaproszenie do dyskusji

Ekologu! Jeśli byłeś ekspertem, jeśli nim jesteś lub pragniesz nim zostać, zapraszam Cię do wymiany poglądów i doświadczeń na temat ekspertyzy ekologicznej. Nie wymawiaj się brakiem czasu, nawet jeśli cały czas poświęciłeś na ekspertyzy!

Zapraszając do dyskusji oznajmiam, że można ją podjąć w każdej postaci, także w formie pamiętnika z podróży służbowej pociągiem, którą to okazję do przemyśleń ponownie, jak przed laty, sam wykorzystuję. Donoszę o tym w notce do tytułu mojego artykułu. W zrozumieniu moich intencji niechaj Ci pomoże drzewo rodowe rodzaju *Expertus*, które stosownie do ustaleń autora artykułu i na jego prośbę wykreślił z finezją dr Stanisław Fedyk.

Summary

The genesis and circumstances of the great success of contemporary ecology is presented by the author in a humorous way, from time to time ironic. The negative side effects accompanying the development and chances of ecology as a science are due to increasing problems of protection and transformation of environment. Thus the author names them as „epi-ecosphere”. In the majority of cases the use of ecology for practical purposes is not founded on the knowledge of its possibilities but is the outcome of live interest in management of natural resources, is due to various pressures and an attempt to blame science for wrong economic decisions or those concerning the location. The author is worried by the fact that ecology as a science undergoes a great pressure, becoming a „meta-science” despite its unquestionable cognitive and practical achievements.

This black and white picture of contemporary ecology is used here to present problems of ecological expertise and the typical attitudes of ecologists as

experts. The definitions of an ideal expert and the systematics of experts found in the paper and in Figure 1 are made in order to illustrate the participation of ecology as a science in public life and the danger of misusing its name by ecologists and those for whom the ecological expertises are made. The powers, courage and responsibility are the most important in the work of an expert. The responsibility for words is the responsibility of an expert. The idea of an expertise is that the person making it does it to the best of his abilities and the person, who asked for it would use it in the proper way or at least should consider all conclusions.

Finally, discussed are all conditions required by an ecologist to be an expert. These are: proper understanding by the society and decisive-management groups of the very nature of science and criticism, the formal and legal aspects of the expertise, i. e., duties of the institution ordering the expertise and obligations of an expert, also liabilities of scientific institutions concerning public activities such as scientific consultations, passing judgement on decisions and activities in natural environment.